

Cy mos wedle forsryftu¹⁵⁾ ćwieki w siuspicach¹⁶⁾ i fuszoch¹⁷⁾, a gwoździe w abzacach¹⁸⁾?

Ani dekiel¹⁹⁾, ani szolka²⁰⁾ nie śmi być w burcoku²¹⁾.

Dziś na ciucpajs²²⁾ był transport²³⁾, a jutro będóm ucha²⁴⁾.

To siufece²⁵⁾ mają być w ciaku²⁶⁾ schowane, a nie w taniestrze²⁷⁾.

Juz jest po strajchu²⁸⁾.

Ej, poleje ci sie wazylina²⁹⁾ z nosa!

Zatkój sobie gębę mindungsdeklem³⁰⁾, i być cicho, bo co się komu patrzy, to mu się i giebiruje³¹⁾.

Zamknij no se śperklape³²⁾.

Weż śpate³³⁾ i chodź!

Wypier cwilhozny³⁴⁾.

Pucer, puclik, prywatyner³⁵⁾, obsługujący.

S. Gonet.



ROZBIORY I SPRAWOZDANIA.

„Nasz Lud“.

Pod takim tytułem wygłosiła poetka M. Konopnicka odczyt w lwowskiej sali ratuszowej dnia 27 listopada 1896 r.

Jakkolwiek treść tego przemówienia znaną jest ogólnie z sprawozdań dziennikarskich, to jednak redakcyja „Ludu“ uważa za stosowne odświeżyć ją raz jeszcze w pamięci czytelników, bo jużcić nie może być chyba obojętnem dla ludoznawstwa polskiego, co o „naszym ludzie“ wypowiedziała pani Konopnicka — niepospolita poetka warstw biednych.

Odczyt swój rozpoczęła pani Konopnicka od skonstatowania faktu, że lud polski badano umiejętnie, i że po dziś dzień bada się go — mniej co prawda pod względem fizycznym, dostatecznie jednak pod względem psychologicznym. Treść tych badań jest bardzo ważną, ale więcej może jeszcze charakterystycznym zjawiskiem jest ten fakt badania ludu sam przez się. Konstatauje się w ten sposób dobitnie, że pomiędzy tym „badanym“ ludem a „nie ludem“ istnieje tak głęboka przepaść, że wprost obie te części skła-

¹⁵⁾ Vorschrift, ¹⁶⁾ Schuhspitze, ¹⁷⁾ Fussohle, ¹⁸⁾ Absatz, ¹⁹⁾ Deckel, przykrywka, ²⁰⁾ Esschalle, ²¹⁾ Brotsack, ²²⁾ Zuspeise, ²³⁾ Nazwa mieszaniny grochu okrągłego z ryżem, ²⁴⁾ Nazwa pierogów z powidłami, ²⁵⁾ Schuhfetzen, ²⁶⁾ Czako, ²⁷⁾ Tornister, ²⁸⁾ capstrzyk, ²⁹⁾ Tłuszcz do smarowania karabinu, ³⁰⁾ Mündungsdeckel, przykrywka do lufy karabina, jako ochrona przed deszczem, ³¹⁾ Gebühren, ³²⁾ Sperrklappe, zateczka w karabinie, z pomocą której karabin nabity nie da ognia, ³³⁾ Spaten, łopata, ³⁴⁾ białe spodnie, ³⁵⁾ Privatdiener.

dowe narodu zupełnie lub przynajmniej w wielkiej części są dla siebie obce — nieznanne.

Zgubny ten rozłam występuje wszędzie. W życiu ekonomicznym walka sprzecznych interesów, w życiu intelektualnym brak możliwości porozumienia się. Jeśli „nie lud“ coś czyni — rezultaty są małe z powodu bierności ludu i odwrotnie; jestto więc niejako stan „wzajemnego przeszkadzania sobie“, niekorzystny dla obu stron, t. j. dla całego narodu. W Królestwie rozłam między „nie ludem“ i ludem nie objawia się na zewnątrz jaskrawo, bo objawiać się nie może, natomiast w Galicyi walka polityczna nietylko stwierdza dobitnie, że rozłam ten istnieje, lecz nawet w części objawia się dążność do utrzymania tego rozdziału. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w historii.

„Stany“ (tj. klasy społeczne) mamy obecnie — mamy je także w wiekach średnich, ale czem dalej wstecz, tem mniej jaskrawe są linie, dzielące lud od „nie ludu“, aż wreszcie w progu dziejów polskich występuje wybitnie „jednolitość“ społeczna, ogólna cecha plemiennych ustrojów. Nawet niewolnictwo, powstające z jeńców wzajemnych, dostaje się u plemion słowiańskich do tej ogólnej „jednolitości“. Za pierwszych Piastów zmienia się znacznie stan społeczny. Już nie „rady starców“ i wiara decydują o losie ludu, lecz samowładna wola monarchy. Krzywousty był samowładcą *in optima forma*. Ale... różniczkowanie dawnej plemiennej „jednolitości“ jeszcze stosunkowo małe. Władza monarchy jest silną, ale rządzi społeczeństwem, które dopiero różniczkować się społecznie poczyna. Rycerstwo żyje ze stołu księcia, kler ma czynsze od parafian — zmienia się jednak wszystko, kiedy tak rycerze jak i duchowni dostają w posiadanie wielkie obszary książęcej niegdyś ziemi. W ten sposób powstaje główny motyw nierówności społecznej stanowej, tj. przywilej ekonomiczny. Początkowo przywilej ten jest konieczny i pożyteczny, później jednak wyrastają na tem tle nadużycia; historia polska staje się ostatecznie terenem walki o utrzymanie wybujałego ekonomicznego przywileju i innych, które zeń wynikają. W tej walce — lud został pokonany, a skutkiem tego złamany ekonomicznie i politycznie ubezwładniony — odepchnięty. Przywilej ekonomiczny wbił klin między lud a szlachtę, to też i dzisiaj mimo usiłowań, ażeby rozłam ten wypełnić — istnieje on nadal jako konieczna spuścizna przeszłości. Lud pod wpływem nędzy ekonomicznej zatrzymał wiele cech niecywilizowanych, szlachta, wogóle „nie lud“ postąpił w konfocie życiowym, ale w moralności postępu tego niema, co więcej — można powiedzieć, że moralność ludu jest wziędnie wyższą od moralności „nie ludu“. Jakież są jednak główne znamiona odróżniające lud od „nie ludu“?

Mając nad sobą prawo niesłuszne — deprecujące go, chłop musiał nauczyć się prawo to łamać i po dziś dzień nie wiele wagi do ustaw przywiązuje. Pracując z musu dla pana — stał się chłop leniwym i opieszałym. Przykuty do gleby nabył cechy — bierności społecznej.

Szlachcic rozkazywał, stąd wyrobił w sobie energię ale i brak wytrwałości. Cóż wynikło z takiego rdzennego rozłamu charakterów chłopu i szlachecka? Pan uchwałił prawa — chłop lekcewał je sobie, pan z całą energią chciał podnieść swój dobrobyt — chłop pracował leniwie z niechęcią, pan nie był zdolnym do wytrwania w raz powziętych postanowieniach — chłop biernie zachowywał się wobec nich. Krótko powiedziawszy — przeszkadzano sobie wzajemnie i nie rozróżniano się już, bo także pod wzglę

dem intelektualnym rozłam się pogłębił. Chłop ma mało zdolności do abstrakcyi, pojęcie przyczynowości u niego słabe i stąd małe przywydywanie przyszłości, niechęć do pracy, która później dopiero rokuje plon obfity, szlachcic zniechęcony do chłopa, stanął był już u progów kosmopolityzmu.

A oświata ludowa, czyż nie dąży do wypełnienia tego rozłamu między ludem i „nie ludem“? Dąży! ale rezultaty dotychczas małe, bo nie rozumiejąc już ludu i nie znając go, nie możemy przystósować doń takiej oświaty, do której onby się garnął.

Cóż zatem czynić należy? Poznać lud coraz bardziej i zbliżać się do niego! Czy w ten sposób przepaść dzielona „nie lud“ od ludu może kiedyś zostać wypełnioną? Nie raz zdaje się, że to utopia, ale — tak źle nie jest; ideały społeczne u nas zyją i krzewią się coraz bardziej nieświadomie lub świadomie. Należy dążyć do rozbudzenia coraz szerszej świadomości społecznej. Pod tym wpływem — dobrobyt musi się z czasem oprzeć na stałych podstawach; w Galicyi widzimy nawet znaczny postęp w tym kierunku. Szukajmy wielkości duszy w masach społecznych, to program godny narodu polskiego! Gdyby kiedykolwiek zbudowano Panteon dla poszczególnych narodów, to wówczas, gdyby program powyższy został w Polsce zrealizowany, moglibyśmy z dumą zaznaczyć w tym Panteonie, że przeważna część naszych obywateli zasłużyła na miano — człowieka!

Poznawać lud i zbliżyć się w ten sposób do niego, to cel naszego Towarzystwa i pod tym względem przyjmujemy słowa pani Konopnickiej za nasz program i to od chwili, kiedyśmy się w Towarzystwo ludoznawcze zawiązali. Dążenie do rozbudzenia świadomości społecznej — to rzecz całego ogółu, przy czem i my swą pracę dokładać usiłujemy. Chcemy mieć otuchę, iż pod tym względem dążymy do tego postępu, który już zdaniem pni K. objawił się w Galicyi w istocie rzeczy — odczuwać się daje.

Czy charakterystyka mas ludowych została wiernie przez panią K oddaną? Sądzymy, że wogóle tak! a szczegóły dawać, to część naszych badań. Zresztą — krytycznej miary do przemówienia poetki w rzeczach mniej znamiennych przykładzić nie zamierzamy. Jedno tylko uzupełniamy. Chłop — mówiła pani K. jest biernym społeczeństwem — bo długi czas był do gleby przywiązany. Trudno temu przeczyć, widzimy to zresztą i w sąsiednich krajach... ale chłop ten dzisiaj traci często ziemię i wówczas bierność jego względna się kończy, a przemiana ta wpływa zwolna także na masy jeszcze bierne.

Dr. K. I. Gorzycki.

* * *

Antoni Małecki. Lechici w świetle historycznej krytyki
We Lwowie 1897 8^o, str. 267.

Upaństwowienie wszelkie, a więc i plemion, z których wyszło państwo polskie, mogło się odbyć już to na podstawie zaboru, już też na zasadzie ciągłej wojny odpornej. W pierwszym wypadku zaborcy, w drugim rycerze rodziny byli tą warstwą, która rząd „państwowy“ w swem ręku scentralizowała i ponad ludem postawiła. Pod naciskiem takiego rządu musiały rozumie się zakończyć swój byt społeczny archaiczne komuny; „państwo“ było w zasadzie gotowe. Jak jednak było w Polsce? Czy upaństwowienie plemion nadwiślańskich odbyło się pod naciskiem najazdu Wikingów, tj. podobnie, jak na sąsiedniej Rusi? Tak twierdzi Dr. Piekosiński, naodwrot prof. Małecki jest stanowczym zwolennikiem teorii przeciwnej, tj. że państwo pol-

*

skie wytworzyło się bez najazdu żywiołów obcych. I ta książka, którą omawiamy, tj. „Lechici“ zaznacza przeciwne Drowi Piekosińskiemu stanowisko autora, ale nie w tej polemice jej cel; prof. Małecki chce tylko raz na zawsze położyć koniec t. zw. „mrzonkom lechickim“, które wielu historyków doprowadziły do twierdzenia. że państwo polskie jest wynikiem zassymilowania się dwóch obcych sobie pierwiastków etnicznych tj. Lechitów i Polan. Czy szan. autor dowiódł, co zamierzał? Sądzę, że tak, bo rzeczywiście nie posiadamy żadnych pozytywnych danych źródłowych, któreby wyraźnie Lechitów od Polan wyróżniały, nie czyni tego nawet Nestor, najkompetentniejszy w tej mierze świadek. W samej Polsce dopiero Kadłubek nazwę „Lechici“ do swej kroniki wprowadził — jak sądzę za przykładem Rusi. Cały szereg „mrzonek lechickich“, tj. opracowań w tym kierunku, nie wykazuje wcale, ażeby nazwy Lech, Lechia i Polonia Poloni były nazwami szczepeów odrębnych.. ale nie wykazał prof. Małecki, czy też to nie były nazwy odrębnych plemion słowiańskich, osiadłych nad Wisłą, z których kolejno najpierw Lechici, później zaś Polanie posiadali hegemonię wśród plemion sąsiednich, jak np. Pomorzanie, Mazowszanie itd. A właśnie zdaniem mojem tak było!, czego wymownem świadectwem jest Nestor, obok rozumie się licznych w takich wypadkach analogii — powstawania państw wśród innych i do dziś istniejących ludów nieucywilizowanych. Gallus nie używał nazwy Lechici ze względu, że za jego czasów hegemonia plemienna Polan była faktem już dokonany, że więc oficjalnie tylko nazwy Polonia, Poloni były w użyciu. Dawna nazwa, sięgająca w dalszą przeszłość tj. Lęchia — Lęchici przeszła w usta ludu ruskiego, a stąd do łacpisu Nestora. Dokładniej objaśniłem ten fakt uznany hegemonii plemienną w pierwotnej Polsce, gdzie indziej (Kwartalnik historyczny), tutaj poglądy swoje tam wyrażone streszczam tylko — co zaś do dzieła prof. Małeckiego, to juźci mogę tylko tyle zaznaczyć, że jest poniekąd ostatniem słowem w kwestyi lechickiej o tyle rozumie się, o ile wykazuje, że Lechici innym jakimś niesłowiańskim szczepeem nigdy nie byli. A Wikun-gowie Dr. Piekosińskiego?! Ci mojem zdaniem istnieli rzeczywiście w Polsce jako drużyny najemne książąt Polańskich. Książęta ci mieli wprost społeczno polityczny interes w tem, ażeby się z pomocą najemnych rycerzy uwolnić od ograniczeń władzy przez swe własne plemię, tj. przez drobną a liczną szlachtę Wielkopolską. Najemni Wikun-gowie dostali z biegiem czasu posiadłości ziemskie w Małopolsce — wytworzyli słynnych małopolskich wielmożów, w pośród których w Krakowie książęta założyli swą rezydencję, przeniósłszy ją z grodu Polan — Gniezna.

Dr. K. I. Gorzycki.

* * *

„Masovita“. Słowniczek wyrazów gwary mazowieckiej. Wydał Dr. Bolesław Erzepki. Poznań, 1896. Czcionkami drukarni Dziennika Poznańskiego, w 8-ce, str. 6. Osobna odbitka z Rocznika Towarzystwa Przyjaciół nauk Poznańskiego. Tom XXII.

W roczniku I. „Ludu“, str. 264 donosiliśmy o pracy Dr. Erzepkiego p. t.: Próbkki gwary mazowieckiej itd., jako ciekawym przyczynku do historyi gwaroznawstwa polskiego. Obecnie wypada nam znowu zanotować podobną pracę tego samego autora pod powyżej podanym tytułem, w której

podaje słowniczek mazowiecki, spisany prawdopodobnie przez Michała Kozaneckiego w 1703r., a mieszczący się na karcie 252 rękopisu znadującego się w bibliotece Towarzystwa Przyj. Nauk Pozn., pod nr. 147. Autor słowniczek ten przedrukował wiernie wraz z próbką króciutką gwary mazowieckiej, będącej wyjątkiem z II. uniwersału wydrukowanego w Próbkach gwary mazowieckiej. Do tego dodał w abecedliwym porządku wyrazy gwary mazowieckiej wraz z ich wyjaśnieniem przez Kozaneckiego. Przyczynek ten do gwaroznastwa polskiego jest starannie wydanym i jako zabytek gwaroznawczy zasługuje na naszą wdzięczną uwagę.

A Kalina.



BIBLIOGRAFIA.

Ludoznawstwo, materiały ludoznawcze.

- Ambrassat A. Die Provinz Ostpreussen, Bilder aus der Geographie, Geschichte und Sage, für Haus und Schule bearbeitet. Königsberg, W Koch, 1896, w 8-ce, str. XII i 389 z mapą Prus wschodn. 4 mr.
- Archiv für slavische Philologie unter Mitwirkung von A. Brückner, A. Leskien und W. Nehring, herausgegeben von V. Jagić, Band XVIII 1 i 2, 3 i 4. Berlin, Weidmannsche Buchhandlung, 1896, w 8-ce na str. 1 - 85: Die Baltica des libellus Łasicki, Untersuchungen zur litauischen Mythologie, von Dr. Th R. v. Grienberger.
- Ateneum, pismo naukowe i literackie, pod redakcją P. Chmielowskiego, zeszyt z września 1896. Warszawa, wydawcy W. Spasowicz i A. Pawiński, druk J. Cotty, w 8-ce, str. 2 nl. i 385—588. Na str. 385 do 389: O zdrowie ludu przez W. M. K.
- Bielenstein A. u. E. u. H. Studien aus dem Gebiete der lettischen Archäologie, Ethnographie und Mythologie (Odbitka z Magazin der lettisch. literär. Gesellschaft). Riga, L. Hoerschelmann, 1896, w 8-ce, str. III, 61, 179 i 42. Cena 3 mrk.
- Brzozowski Franciszek Korab. Przysłowia polskie. Kraków, druk. Al. Słomskiego i Sp., 1896, w 8-ce, str. XVIII i 191.
- Partsch J. dr. prof. Literatur der Landes- und Volkskunde der Provinz Schlesien, Heft 4, Breslau, G. P. Aderholz, 1896, w 8-ce, str. 267 do 324. 2 mrk.
- Przegląd powszechny, pod redakcją M. Morawskiego, T. J., zeszyt z września 1896. Kraków, druk. Anczyca i Sp., w 8-ce, str. 207 do 454, na str. 358 - 379: Ludy turajskie i ich pojęcia religijne, przez Ks W. Zaborskiego T. J.
- Tylor Edward. B. Cywilizacja pierwotna, badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów, przez prof. antropologii na Uniwersytecie oxfordzkim, przekład z 3-go wyd. angielskiego z r. 1891. Z. A. Kowerskiej, ze wstępem i dodatkami, dotyczącymi